



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI, POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

NUMERATY I COŁOŻENIA przyjmują wszystkie kawiarnie, biurowe i biura ogłoszeń w Warszawie, Łodzi i miastach powiatowych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, ul. ALEJA Nr. 38. — TELEFON Nr. 28.

Redaktor: Jan Jędrzejko. Za wiecej niż jeden egzemplarz przysyłają listownie w oddzielnych listach pocztowych od g. 6-10 wiecz. Rozpisać można: redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Władysław Jędrzejko. Za wiecej niż jeden egzemplarz przysyłają listownie w oddzielnych listach pocztowych od g. 6-10 wiecz. Rozpisać można: redakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Władysław Jędrzejko. Za wiecej niż jeden egzemplarz przysyłają listownie w oddzielnych listach pocztowych od g. 6-10 wiecz. Rozpisać można: redakcja nie odpowiada.

Agencja: w Rakowie, Noworodomska, Myszkowie, Zawierciu, Piotrkowie, Łodzi i Warszawie. Cena pojedynczego egzemplarza kop. 2.

**Teatr „CORSO”**  
W Sobotę 6-go Marca 1915 roku.

Jak się śmieją i płaczą  
W  
**WARSZAWIE**

Obrazek mieszczański w 8 miu od-  
słonach ze śpiewami i tańcami  
C. Danielewskiego muz. Sonnen  
felda.

Szczególne w programach.

**DUZO CZASU!**

**DRUKI**  
wszelkiego rodzaju przyjmuje  
DRUKARNIA  
F. D. Wilkoszewskiego  
w Częstochowie  
ul. Aleja 28.  
— Ceny możliwie niskie. —

**Brak Zajęcia!**

**TEATR „ODEON” ul. Aleja 43**

Program od soboty 6 do czwartku 11 Marca 1915 r.  
**Dzisiaj głośny obraz sensacyjny!**

**Dzieci Kapitana Grandta**

Pierwsza powieść fantastyczna niezapomnianego **Juljusza Verne’a**, odtworzona dla kinematografu w 6-ciu części.

**Kad program:**  
**Kronika Wszechświata** (z natury)  
**„Pechowy” dzień Kubusia** (kom.)

**Ceny miejscy: zniżone: 25, 20 i 10 kop. Dzieci: 15, 10 i 5 kop.**

**Teatr PARYSKI II Aleja 19**

Program od soboty 6-go do poniedziałku 8-go

**Córka Właściciela Rybackich Staków**  
(D R A M A T)

TUNEL SI GOThARDA (nat. w kol.)  
WROG DO WROG (dramat)  
SZEWIC I BOGACZ (komedia)  
MOJ MAŁ MA PRZYJACIOŁKĘ (kom.)  
ZACZAROWANE SZKŁANKI (f. w kol.)  
Przygody myśliwego krotkowiedza (tom.)

**NA SCENIE:**  
Stworzyło Artystów komedowo-sensacyjnych pod artystycznym kierownictwem **BETHERA** Politycy sceny polskiej w Kijowie.

**Ja chcę mieć dziecko**  
Farsa 1-ym akcie Hennequina.

Początek przedstawień w niedzielę i święta o g. 3 po poł. w soboty i czwartki o g. 8 po poł. w dni powszednie o godz. 5 po poł.

**CENY MIEJSC:** Kupon do 10ty 35 kop. Krasło parterowe 25 kop. Gólerja 15 kop.

bec przewatających się rosyjskich. Na północ zachód od Przasnysza wojska rosyjskie posuwają się powoli naprzód.

Odparliśmy kilka nocnych ataków rosyjskich na wschód od Plocka.

Naczelne dowództwo armji.

**Komunikat rosyjski.**

Komunikat rosyjskiej armji kaukaskiej z dnia 1 marca brzmi: Z tamtej strony Czeroku usiłowania Turków, żeby przedsięwzięć kontrataki przeciwko naszym wojskom, zostały z ciężkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Walki w okolicach Olty również miały dla nas przebieg pomyślny. W pozostałych okolicach nie zaszły żadne zmiany.

**Posiedzenie Koła polskiego.**

Onegdaj po południu odbyło się w gmachu sejmu pruskiego posiedzenie Koła polskiego, które zajmowało się położeniem politycznym polskiego narodu. Posiedzenie było nader liczne, bo przybyli na nie również niemal wszyscy członkowie Koła w parlamencie niemieckim, polscy członkowie izby panów, wielu byłych posłów, którzy według ustaw Koła mają prawo bywać i zabierać głos na posiedzeniach Koła. Przybyło również jako goście z Koła polskiego w Wiedniu 5 członków. Obrady trwały od godz 4-9 i miały przebieg godny wielkiej chwili historycznej, której zrozumienie odczuwają się z przemowieniami każdego posła. Dla obrad uchwalono naturalnie ścisłą poufność.

Spoleczeństwo żywi pełną zaufanie, że Koło i w tej nadzwyczajnej chwili dla nas chwały stanie we właściwy sposób na straży naszych interesów narodowych.

**Tulańcy dla robót rolnych.**

Narodni Listy utrzymują, że biedniejsi z wśród wygnaneńców galicyjskich utyci być mają z rozpoczęciem sezonu wiosennego do robót rolnych. Nastąpić to ma we wszystkich krajach Austrii, gdzie wygnaneńcy obecnie przebywają. Osiągnięto już w sprawie tej zasadniczą zgodę odnośnych komitetów polskich. Wygnaneńcy otrzymają mają za pracę swoją zapłatę taką, jaka jest w każdym odnośnym kraju u robotników rolnych zwozwajną.

**I pół milijarda.**

Według prywatnej wiadomości, o trzymanej przez „Kattowitzer Zeitung” z Kopenhagi, petersburska „Riecz” donosi z Tokio, o jednomyślnym przyjęciu przez japońską izbę wyższą wniosku rządowego dotyczącego 840 milionów jen kredytu na zbrojenia. Jen japoński równa się przeszło 2 markom.

**Nowy zamach w Bułgarii.**

Bukareszteński dziennik „Steaguil” donosi z Sofji o zaarrestowaniu tam w przeszłym tygodniu trzech ludzi, którzy podkładali bomby pod linje kolejową, łączącą arsenal i prechodnię z dworcem. Śledztwo wykazało,

jak píše „Kattowitzer Zeitung”, że przebraniymi za cyganów spiskowcami byli podoficerowie serbscy.

**Przygotowania włoskie.**

Gazety berlińskie donoszą z Rzymu: Pod koniec wczorajszego posiedzenia izby przedłożył prezydent ministrów Salandra projekt ustawy, dotyczącej zarządzeń do obrony tak w kierunku gospodarczym, jak i militarnym. „Tribuna” powiada: Ustawa zawiera zarządzenia przeciwko szpiegowi i ustanawia kary za przekroczenia przepisów o kontrabandzie. Projekt zawiera dalej ograniczenia wolności prasy w tym duchu, że ogłaszanie wiadomości o ruchach wojskowych ma być zakazanem.

**Gazeta wojenna w siedmiu językach.**

Pod tytułem „Nowiny wojenne” rozpoczęło austriackie ministerstwo wojenne wydawać specjalną gazetę dla żołnierzy, znajdujących się na placu boju. Nowe pismo jest ulepszone i udoskonalonym ciągiem bytogo „Militarblattu”, wydawanego kiedyś przez Strefflera.

„Nowiny wojenne” są drukowane w siedmiu językach austriackich: w polskim, czeskim, rusińskim, niemieckim, chorwackim, rumuńskim i macedziarskim. Czytelnicy chwalać, że treść i sposób redagowania są nadzwyczaj staranne.

**Banki a zboże.**

„Ruskoje Słowo” píše: W kupieckich kołach wzbudziła ogromne wrażenie wiadomość, że tajna organizacja wielkich banków zakupuje wszędzie w Rosji zapasy zboża, które w mniejszych ilościach mają być wyślane na targi. Tym sposobem mają być ceny wyśrubowane i banki w końcu wojny staną się jedynymi właścicielami zboża. Aby przeszkodzić rekwiizycji rządowej towar obciąża się polityką, przenosząc o 1 i pół jego wartość.

**Strajki a wojna.**

Rząd angielski zwrócił się do różnych związków, z pomiędzy których przystąpiłi robotnicy do strajku, aby począwszy od poniedziałku przystąpiono do pracy.

Prawo strajkowania jest dla robotników całego świata największym prawem i jest uznane powszechnie podczas czasów pokojowych, zwłaszcza w Anglii, obecnie jednak ustanowił rząd angielski nadzwyczajną zasadę, że podczas wojny, gdy najżywniejsze interesy narodu mogą być naruszone, prawo to każdej chwili może być zniesione.

Minister Asquith zwrócił się do pracodawców i pracowników z następującą krótką odcową: „Ponieważ armja i flota wymagają nadzwyczaj wielkiej ilości amunicji, a dostawa jej mogłaby być opóźniona przez zaprzestanie pracy, przeto rząd nakazuje, ażeby z dniem 1 marca pracę wszędzie rozpoczęto”.

**Chwila obecna.**

**Komunikat niemiecki.**  
Główna kwatera 3 marca (T.B.W.) donosi:

Zachodni plac boju.

Pod St. Eloi na południe od Ypern odparto atak dwóch kompanii angielskich w krwawej walce na bagnety.

Pod Peronne spadł aeroplan francuski wskutek zepsucia się motoru. Zalagę wzięto do niewoli.

Francuskie ataki w Szampanii nie miały najmniejszego powodzenia. Odparto znnowu Francuzów z wielkimi stratami na ich stanowiska.

Na północ zachód od Wille sur Tourbe odbraliśmy nieprzyjacielowi rowy strzeleckie na 350-metrowej szerokości.

Francuskie ataki w lesie pod Conserveyve i w okolicy Ailly-Arprmont odpartliśmy bez trudności.

Wskutek naszego ataku na północ zachód od Badonviller zdobyliśmy znaczący teren. Nasz front posunęliśmy tu w ostatnich dniach o 8 kilo metrów.

Na północ zachód od Celles Francuzi naprędco usiłowali wyrównać swoje straty z ostatnich dni.

Wschodni plac boju.

Pod Grodnem położenie nie uległo zmianie.

Na południe zachód od Augustowa usiłowali Rosjanie przekroczyć rzekę Bóbr, ale zostali odparci, przyczem zabrałiśmy 1,500 jeńców do niewoli.

Inne ataki w okolicy na północ zachód od Łemży zlamaly się zupełnie w naszym ogniu.

Na południe zachód od Kolna uoczyliśmy postępy.

Na południe od Myszynca cofnęliśmy nieco nasze straty przednie wo-

Skreślono przez cenzurę

### Do swiatla.

(Z racji otwarcia Kursow samo-  
kształceniowych.)

Po znamiennych w dziejach polskiego szkolnictwa uslownieniach Komisji Edukacyjnej na stoniecznym niebie nauki polskiej zapawała nowa gwiazda. Czyniarze i obrotelnicy ministerialni niewoczyli starannie wszystko co bylo pozwolilo narodowi naszemu wzrosnac umyslowo. Rusyfikacja torsknie zapedy poszly tak daleko, ze w Warszawie, w szkolach srednich zalozeniem calego programu zwedowego bylo: nauzyce myslec i mowic po rosyjsku. Szkoła ludowa czasem stala sie stokroć fatalniejszym rozsadni-kiem rusyfikacji. Nic wiec dziwnego, ze poziom nauki znacznie sie obnizyl, bo tylko nieliczne jednostki stac bylo za wyjazd za granice, o samokształceniach zas nie moglo byc mowy, bowiem program szkoły sredniej, obarzony różnorodnym balastem nie pozwalal.

Stan ten trwal dlugi okres czasu, zdawalo sie, ze dzien nigdy nie wzejdzie, lecz oto jak feniks z popiolow zbudzila sie dusza mlodzię polskiej. Mimo baczego oku pedlow, nauczycieli i całej stary „klasnych nastawnikow“ powstaly tajne organizacje uczacej sie mlodzię. Zrazu nie miały, ostrośnie mlode orlady podniosły głowy, wreszcie nadszedł rok 1905 i ufny w swą siłę i zwycięstwo „obrusiteliom“ rzuceno jawne wyzwanie: „checmy szkoły polskiej.“

Pod presją ruchu rewolucyjnego i zakwian politycznych rząd pozwolili na zalozenie Macierzy szkolnej i uniwersytetu ludowego, powolano tez za stala do życia polska szkoła srednia. Bez praw, bez przywilejow, ale nasza, z językiem wykładowym polskim pewnej częsci przedmiotow.

Szkoła polska utrzymala sie, lecz Macierz polską i uniwersytet ludowe zamknieto. Sam fakt istnienia jednak Macierzy na krótką choćby chwile pobudzil spoleczestwo do czynu. Rząd widzial co sie święci i kładł coraz silniejszą dłoń na polskie szkolnictwo srednie, jako na główny „rozsadnik“ owego zła. I Bóg wie jakie losy spotkalyby to szkolnictwo — gdy by nie wojna obecna. Zawierucha ogólno-europejska sprzyja ponownie odródkeniu sie polskiego szkolnictwa. Na ziemiach okupowanych przez armie sprzymierzone, a wiec i w okręgu częstochowskim laczenie z Częstochową powstają kursy dla analfabetow, kursy samokształceniowe, odbywaja sie odczyty, słowem, mimo gładu i chodu myśl pólka tęższe, rezwijsja sie i garnie ku swiatlu.

U nas, w Częstochowie, akcję oswiatową podjelo Tow. Opieki szkolnej jedyny szosatek po dawnej Macierzy szkolnej, który dochowal sie il tylko w ziemi Piotrkowskiej. Częstochowski oddzial Towarzystwa Opieki szkolnej zostal zalegalizowany 1 stycznia 1909 r., pod zarządkiem tego oddzialu bylo 9 szkół elementarnych, budżet siegal do 1,000 rb. z trudem dociganym. Obecnie pod czas wojny staraniem gtegoz oddzialu Tow. Opieki szkolnej powstaly Kursy

dla analfabetow, lozace 350 sluchaczow, szkól elementarnych otworzono w 400 dzieci i ostatnie zorganizowano Kursy samokształceniowe, których otwarcie w lokalu Tow. przy ul. Staszowskiej odbylo sie w czwartek.

W imieniu Tow. przemowil wiceprezes oddzialu p. Jurkowski, następnie zabral głos ks. kanonik Fulman, który w gorących słowach zachęcal do pracy i wytrwania tak sluchaczow jak i prelegentow.

Po odczytaniu przez p. Pruffera programu wydziału humanistycznego, przyrodniczego i technicznego odbył sie pierwszy wykład z dziedziny historii sztuki art. malarza profesora Zarembskiego.

Dotychczas na Kursy zapisalo sie przeszło 200 osob. Zainteresowanie Kursami duze.

Oby doba dzisiejsza byla przedswitem dlugiej pogody na szarem niebie umyslowosci polskiej. f. e. l. g.

## KRONIKA

### KALENDARZ

Dnia 6 w sobote Wiktora M.  
Jutra: 7 w niedziale Tomasa z Ak.  
W sobót stonoca o godzinie 6 m. 40  
Zaod stonoca o godzinie 5 m. 44

Wiedomosci historyczne  
Hold kładzą slaskich w Krakowie 1477 r.  
Kazimierz Jagiellończyk wolał Puszki i Pomorze do Polski 1461 r.  
Wladyslaw II Wernycki, powolany na tron węgierski, przyjmuje korone św. Stefana 1440 r.

Nabozenstwo zalobne za spokol duszy s. p. Arcybiskupa Likowskiego.

Dzis w sobote 6 marca o g. 11 r. w kaptelcy na Jasnzej Grzed przed cudami stynacym obrazem Najsw. Marij Panny ks. Romuald, Paulin, odprowi ureczyste nabozenstwo zalobne za spokol duszy s. p. ks. Edwarda Likowskiego, arcybiskupa Gnieznieńsko-Poznanskiego.

Rekolacje.  
W kosciolu Im. Maryj, dla kobiet rozpoczna sie jutro w niedziale 7 marca o godzinie 4-ej po poludniu punktualnie.

Zbranie ogolne sklepu „Dzwignia“.

Zarząd Stowarzyszenia sklepu wspoldzielczego „Dzwignia“ zawiada mia czlonkow o zbraniu ogolnem, majacem sie odbyc w niedziale 7 marca o godz. 4 po poludniu w sali parafjalnej sw. Zygmunta.

Z przedstaw. dzieciolcego.  
We czwartek 4 b. m. w teatrze „Coso“ powtorzono program przedsludyniowego przedstawienia dzieciolcego, danego za pierwszy raz w „Odeonie“. Tym razem dzieci pracowaly dla starców i sierot, dla których czysty dochod zostal przesnazony. Przedstawienie zalicyzelo nalezy do bardzo udanych, dzialwa na lezywie wyuczona i pekierowana wykonala caly bogaty program absolutnie bez zarzutu, wywiazujac sie z rol swych, naturalnie dzieki umiejetnemu i pełnemu zmuudnej pracy kierownictwu p. Stefani Jan Lernerowej i Magdaleny SzalmanoŃny — nadspodziewanie Szczegolniej para dziew

czatek i jeden chlopczyk w kostjumowej komedycie „Wet za wet“ zdrazdzali, jak na „male“ dzieci „duze“ zdolnosci sceniczne. Rozpaczal przedstawienie malowizny zywy obraz „Pradki“ ze spiewem, zakochozyli do dobrez pomyslane ilustracje bajek z apoteozy Z dzialnych organizatorow dobroczynnej zabawy, przez powyzszych wymienily nalezy p. p. Zorska, dr. Wolbergowa, Jadwiga Lernerowne Majeranowna i p. Mirabel. Sala byla niemal zapelniona

### 25,000 m. dla Często- chowy i okolicy.

Naczelnik powiatu częstochowskiego w. Thaeer zawiadomil Centralny Komitet zynnosciowy na powiat częstochowski, ze dla komitetow zynnosciowych w Częstochowie udalo sie pozyskac bezprocentowa pozyczke w wysokosci 25,000 marek. Wiadomosc ta nalezy powiat z radoscia, bowiem zasilek ten umozliwi dalsza owocna prace komitetow.

### Z teatru Paryskiego.

Dzis w sobote w teatrze „Paryskim“ zmiana programu. Poza dobrowolnym programem obrazow zespoli artystow pod kierunkiem p. R. Berchera odegra na scenie ulesniana farse w i akcie, Hennequina p. t. „Ja chce miec dziecko“.

### — Kto da więcej?

Za dzieło „Didona — p. t. Jezus Chrystus“ zlozone na nasze ręce na sludnych, daja dotychczas 6 rb 20 k, za zegarek zloty damski — 16 rb. Jesli w ciągu trzech dni od powyzszej ogłoszenia nikt nie podniesie ceny wyzej wspomniane przedmioty przejdą nieodwolalnie na własnosć reflek tantow.

### — Ladny zapas nafty.

Milicia zatrzymala zyda z Klubucka, usilujacego wywiezc z miasta 3 beczki nafty. Zatrzymany zeznal, ze naftę tę nabył w skladię Imioha, II Aleja 16. Jak sie okazalo, wywozy gloty byly zgodne z prawda. Nadto wykryto, ze H. Imich posiadal az 45 beczek nafty, podczas gdy inne sklady, handlujace tym sredkiem oswietlenia, nie posiadaja jej wcale.

### — Sluszne.

Milicia miejska pociagnela do odpowiedzialnosci J. Goldsteina, Warszawskiego 9, za sprzedaz herbaty ponad nominalna cene, wyznaczona na opakowaniu.

### — Zatrucie chlebem.

Do biura Dyr. policji zglosil sie zamieszkały w domu nr 66 przy ul. Teatralnej St. Bombizski z zawiado umieniem, ze cala jego rodzina zlozona z kilku osob zatrula sie chlebem, pochodzacy z pekarni Cembrzynskiego, sw. Barbary 15. Na potwierdzenie powyzszej B. powolal sie na oswiadczenie lekarza. Wdrozono dochodzenie.

### — Otworzenie restauracji.

Donosilmy przed kilku dniami, ze restauracja Bodziachowskiego zamknieto na miesiac, oraz B. skazano na 25 rb. kary. Obecnie po przeprowadzeniu sledztwa Bodziachowski zostal od odpowiedzialnosci zwolniony, restauracja zas otworzono.

### Z teatru. „Zloty znak rybnictwa“ Ch. Marlowe'a.

Jesli szukal pokrewienstwa autora wczorajszej sztuki z którymbadz z tworez dramaty czonych naszej literatury ojczyste — to zatrzymaj sie wypadnie na jedna jedyną prawdziwie chwile, na Fadrze Powtarzamy „na chwile“, bowiem sa oni od siebie niezmiernie dalecy, choc maja tak w ogolnem tle, jak i w fakturze scenicznej pewne, nader luzne zreszta, cechy wspolne. Pomimo modernizmu sztuki, pomimo zupełnie nowozitych paradoksw, kalembrów i ekiwow, chwilami stawal przed nami wzoraz to „Pan Jowialski“, to „Swiat na opak“, to nawet „Noolg w Apokalipsie“. I dlatego moze pomimo całej obnosci sztuki, byla nam ona bardzo swoja, bardzo mila i ciekawa; publicznosć sluchala skrzępowy jak by brlanty wykintnych dociepow ze szczytym smiechem, sledzac z zaciekawieniem rozwój akcji. Reżyserja nader umiejetna i staranna sprawila, ze pomimo calych trudnosci sceny prowincjonalnej, nie nie razilo, nawet w trudnym akcie drugim. Pomimo karykaturalnosci, wynikajacej z intencji autora, glowne typy wolne byly od komicznej przesady, co nadawalo sztuce ton slachetny.

Jako Gwido de Vere wystapil beneficent p. Tad Wolowski, którego pierwszy raz mieliśmy sposobnosć widziec w roli o typie lekkiego amanta, jak sie okazuje, bardzo dla odpowiednim. Godną partnerką Gwidona byla p. Dzierzanowska-Kowena, jak zawsze utrzymana od poczutu do konca w charakterze Z pierwszego aktu wymienily jeszcze nalezy p. Cedzyska, Leonowiczowne, Glogerowa i Kistelewska. W akcie drugim, przez beneficent, przyjmujacemu owacyjnie i obdarzonemu kwiatami i workiem maki, wyróznili sie jeszcze p. Hanusz — giermek, Olasz — biazon, Jozefowicz — raubritter oraz p. Sosinska, komiczna dama dworu. Za pomysl wystawienia sztuki Marlowe'a nalezy sie dyrekcji pełne uznanie. frg.

**Lekarz Dentysta**  
**Stefan BARYLSKI**  
przyjmie od 10 do 12 i od 3 do 5 pp  
Częstochowo II Aleja 26 48.

**Doktor PAWEŁ BRONIAŃTOWSKI**  
Częstochowa Nowy-Rynek 3, Telefon 34.  
Choroby skórzne, wlosow pletnow, wenezyczna i KonaŃtya lekarska. Przyjmuje od 9—12 rano i od 4—8 popołudniu od 3—4 w poniedzialek. Stosunek wydziala wydziala SALWARZANU (MATA 008 1914) badania lekarskie na wyliznie. 90

**LASKA** zamieniona 4. 26 Lutego r. w Banku Handlowym u-prasza sie zwrocid do tegoz Banku

**Foksterjer** lada i mlody do sprzedania Wladomosc w Gołcu.

Zgubione paszport wydany przez Maglatrat m. Częstochowa na nazwisko Szymona Kremaskiego

Zgubione 5 kluczykow na sznuceczka O dac za nagrodę Beadkowskiej Oarczarska 25

niecierpliwie czekajace na dalsze wyjasnienie.

— Jut za wolę tu, w przedpokoju, zalatwila sprawe, a wlosiowie powiezry ja dobroci pana administratorserdenki — dokozaly wreszcie Kornobis. Maly fundusik mam. Moznaby, zadatek tego, to... gdyby sie zgodzil tamten jegomodo.

— Zapytam sie — zdeoydewal Sol-ski. — Niech pan tymozasem spocznie chociaz w pecekalni.

Wskazal staruszkiwo wejście, a sam cofnal sie do salonu.

Alfons siedzial pochylylon patrzac w otwarte okno, za kotorem szleszczajlipowe galazki ubrane w nowe wiosenne listki. Byl taki zamyslyony, ze nawet nie slyszal kiedy weszli Sol-ski.

— Jestem do uslug — oznajmil mu ten ostatni siadajac obok w fotelu.

— A, pan dobrodziej! — zawolal tamten zmieszany. Bardzo ml przyjemnie.

Jakies buntownicze myslil zajmowaly jego umysl, gdyz na twarz wystapily mu ogniste plamy, a w caly postaci malowalo sie ogromne zdenerwowanie i jakby energiczne postanowienie ozegoz bardzo waznego...

— Przepaszam, ze sie osmielozem — zaczal powoli jakajaco sie. Nieszczesne okolicznosci zmusily mnie prsie... biagac...

(d. o. n.)

## NIEWOLNICY.

Powiesc z dnia wczorajszezo.  
1902—1914.  
(Dalszy ciag.)

— Zabij mnie Stasiu jak psa, ale nie odruczaj. Jestem niegodny twiej laski. Zycie moje wyparowalo z siebie wazalka moznoze refleksji: Nie mam panowac nad soba. Smutek i niedola wiecznie mnie przesladowaly — zdawily narazicie. Nie chce tego zycia — bo zdaje mi sie, ze ono tylko przeklesstwo ma dla mnie. Zrobilem com mogl. Swiat mnie, a ja swiata nie potrzebuję wiecej! Dosyć macierplatac sie... przeze mnie!

Glos mu sie zlamal. Zbladl i glowe pochylil.

Usta Stanislawy fotwieraly sie bolesnym skurczem, ale nie wydobyl glosu. Nastala chwila milczenia, krótka, gdyż znouw on ja przerwal. Potapienie natury, która uczynila go niewolnikiem uczu, przeklesztwo tych uczu i szczerza choc poprawy — to wszystko, co wyznal na swe u-sprawiedliwienie. Slabe to byly argumenty, lecz wypowiedziane z takim zalem, ze badz co badz dobre serce Stanislawy znw zmieniło i meza przegarniala. Byl to jednak najwiekszy cios dla duszy delikwenta, otwierajacy glęboką ranę na czas nieskończono-

ny. Wolalbys byl najsurowszą kare, niż takie objęcie. Nie czul się godnym tej laski, wiec upokorzenie piersi mu rozrywalo i mozg palilo zywym plomieniem.

— Przebaczasz mi, — pytal z nie dowierzaniem — powiedz, powiedz?  
— No tak — odeszpelna pieszoztoli wie — bo przeciez ty sie zmienisz. Przynajmniej rzadziej bedziesz wychodzil z domu i przestaniesz spotykac z ta pania. Prawda przestaniesz sie spotykac?  
Nie bylo odpowiedzi. Solski skulil sie u nog zony. Trupia bladosc pokryla jego twarz, wygladal jak zdepaty lew, reszte życia tracacy u stop swego lawczyzcyzo.

— Powiedz, ze nie! — nagliła kobieta glosem zdradzajacyz rozpacz.

W tej chwili rozlegl sie dzwonek w przedpokoju zwiastujacy przybycie kogos obcego.

Solski odetchnal, wstal ociężale i wyszedl przyjac gościa. Wkrótce u-slyszala Stanislawina nazwisko „Łęczycki“, a napol uchylenie drzwi pozwolily jej widziec wymawiajacego je eleganta. Wziela popiesznie corkę za rączkę i ochotkowo ze sciesznięta piersi wsunęła sie w glab następnę ubikacji.

Gdy pan Alfons, on to byl bowiem, wchodzil do salonu zbrzmial drugi dzwonek. Solski wskrazil miejsce gosciowi ręką, a sam poszedl otworzyc drzwi drugiemu:

— Czy zastalam pana administratora — dalo sie slyszec piskliwym glosem wypowiedziane pytanie z sieni.

— Owsem — brzmiala odpowiedz Solskiego, równocześnie z która skrzypely otwierane drzwi.

Ach, to on sam — zawolal wchodzacy Pankracy Kornobis. — Padam do nóg — mam dobrodziejowi, serdenko! A to mam szoszenie nie chwalez sie. O jak to dobrze, zem ja pana dobrodziejza zastal!

— Niech pan pozwoli — rzekli Sol-ski wskazujac wejście do salonu.

— Alez ja tylko na jedno slowko tomozacyz sie zmieszany szlacholilitewski. Gdziezbyz smial. Tak z podobrzy nie ubrany. Zdale mi sie, pan dobrodziejze ma gosci.

— Jest pan Łęczycki.

— Tymbardziej nie chce przeszkadzac — opieral sie staruszek.

— Chociaz — dodal ciszej — sprawa moja jest nieco zlozona z osoba tego pana. Albiewem ziemię, która ja zamierzalem kupic, on podobno juz zadatkowal. Szkoda, szkoda!

— Wiecez niech pan wejdzie — nalegal gospodarz — pomowimy z nim o tem.

— Kiedy proszę pana dobrodziejza serdenki, takie ubranie prostacz, z dodatku zakurzone w drodze, a tamto persona znacznaz gotow... to... nie mogel!

Nie mogl istotnie, gdyż zakasnal sie tak silnie, ze Solski zaczal sie